

Deszcz Chupacabr

12 czerwca 2010

... i innych potworów. Od jakiegoś czasu media zasypują odbiorców historiami o tajemniczych bezwłosych stworzeniach mających być legendarnymi potworami – od Chupacabry (formy południowoamerykańskiego wampira) po Yetiego. Prawda jak to bywa w wielu przypadkach jest jednak znacznie bardziej przyziemna.

W chińskiej prowincji Syczuan odnaleziono niedawno zwierze, które media nazwały Yetim. Nie przypomina ono jednak nic a nic legendarnego hominida. Tajemnicze bezwłose stworzenie według świadków posiadało raczej cechy niedźwiedzia i kangura. Rzekomy Yeti udał się do Pekinu, gdzie poddany zostanie badaniom genetycznym.

Najnowsze znalezisko jest jednym z przykładów coraz liczniejszych w ostatnich latach spotkań ze zwierzętami cierpiącymi na świerzb, które uznaje się za potwory lub cuda natury.

Loren Coleman, kryptozoolog i autor kilku książek poświęconych zagadce małpoludów i innych legendarnych stworzeń twierdzi, że tajemnicze stworzenie to w rzeczywistości cyweta – zwierzę z rodziny kotowatych. Nie jest to zatem ani niedźwiedź, ani kangur, ani smok a już na pewno nie Yeti.

Z braku lepszego określenia łysy stworzonko schwytane w kwietniu 2010 roku nazwano Yetim.

Zwykle ten (podobnie jak jego liczne światowe odpowiedniki, w tym amerykański Bigfoot) przedstawiany jest jako wielkie silne zwierze, nie zaś drobne i raczej niezdrowe najnowsze odkrycie. Niemalże wszystkie ssaki posiadają włosy, zatem gdy pojawia się zupełnie łysy osobnik, powoduje ciekawość rodzącą najróżniejsze spekulacje. Choć dla amatora widoki podobnych

potworów, w tym słynnych amerykańskich Chupacabras mogą wydawać się sensacją, sprawa jest znacznie mniej tajemnicza dla biologów i zoologów.

Wszystkie podobne przypadki i wywołane przez nie sensacje związane były ze spotkaniami ze zwierzętami chorującymi na świerzb. Jest to choroba pasożytnicza wywoływana przez świerzbowce. Może powodować nie tylko wypadanie włosów, ale również skórne zgrubienia, a ponieważ większość z nas przyzwyczajona jest do widoku zwierząt posiadających owłosienie, osobniki go pozbawione są niekiedy bardzo trudne do identyfikacji.

Dwa inne przykłady, kiedy dotknięte świerzbem zwierzęta wywołały pogłoski o istnieniu potworów. Górne zdjęcie wykonano w 2007 roku w USA. Według niektórych miało przedstawiać małego Bigfoota. Okazało się, że najprawdopodobniej był to cierpiący na świerzb niedźwiedź. Poniżej zdjęcie Potwora z Montauk, który za życia był szopem.

Ostatnimi laty z Ameryki Północnej zaczęły dochodzić częste wieści o dramatycznym wzroście ilości „tajemniczych” bezwłosych stworzeń, znajdowanych zarówno martwych, jak i żywych. Słynna internetowa legenda o Potworze z Montauk zakończyła się uznaniem wyrzuconych na plażę zwłok za zdechłego szopa. Początkowo brano go jednak nawet za zwłoki Chupacabras czyli legendarnego wampira z latynoskiej mitologii. Podobne „chupacabras” odnajdywano w całym stanie Teksas zaś badania genetyczne, którym je poddano wykazywały, że wszystkie z nich nie były wcale potworami, ale zwykłymi psowatymi – kojotami lub domowymi psami. Często wokół tych przypadków rozwijała się niemała sensacja.

Zauważalny wzrost ilości zwierząt dotkniętych świerzbem może świadczyć, że pojawił się środowiskowy czynnik umożliwiający rozprzestrzenianie się choroby. Według niektórych może być to globalne ocieplenie.

Mike Bowdenchuck, stanowy dyrektor Texas Wildlife Services wyjaśnia dlaczego występowanie bezwłosych „potworów” jest częstsze na terenach położonych bardziej na południe.

– Jest tam na tyle ciepło, że zwierzęta dotknięte świerzbem nie zdychają. Świerzb jest powszechny w obszarach o znacznie surowszym klimacie [...], jednak tam jest to choroba śmiertelna, zatem rzadziej widzi się dotknięte nim zwierzęta. Inaczej jest na obszarach o łagodniejszym klimacie. Tam gdzie jest zimniej zwierzęta nie przeżywają na tyle, aby mogło u nich dojść do całkowitego wyłysienia. Wcześniej zabija je hipotermia.

Zatem zwierzęta, które tracą pokrywę włosową są mniej odporne na temperaturę, jednak w cieplejszym klimacie przeżywają dłużej, toteż łatwiej na nie natrafić. Można dojść do wniosku, że wraz z podnoszeniem się temperatur spotkania z nimi będą coraz częstsze, zatem pojawi się coraz więcej doniesień o istotach nie będących w rzeczywistości ani Wielką Stopą, ani Yetim ani żadną z Chupacabras.

Autor: Benjamin Radford

Źródło oryginalne: Live Science

Tłumaczenie i źródło polskie: [Infra](#)